

## **Ryszard Gryz: Prymas Wyszyński i narodziny „Solidarności”. Mediator czy sojusznik?**

Prymas Stefan Wyszyński zachowywał wobec Sierpnia '80 dużą wstrzeźliwość. Wynikało to z obaw przed narażaniem kraju na dalszą destabilizację oraz z uznania postulatu utworzenia wolnych związków zawodowych za nie do przyjęcia dla władz. Jednak Kościół publicznie poparł zalegalizowanie NSZZ „Solidarność”, a w procesie tworzenia i rejestracji „Solidarności” Rolników Indywidualnych prymas odegrał zasadniczą rolę



Prymas Stefan Wyszyński zachowywał wobec Sierpnia '80 dużą wstrzeźliwość. Wynikało to z obaw przed narażaniem kraju na dalszą destabilizację oraz z uznania postulatu utworzenia wolnych

związków zawodowych za nie do przyjęcia dla władz. Jednak Kościół publicznie poparł zalegalizowanie NSZZ „Solidarność”, a w procesie tworzenia i rejestracji „Solidarności” Rolników Indywidualnych prymas odegrał zasadniczą rolę - przeczytaj w Teologii Politycznej Co Tydzień nr 8: "Interrex Wyszyński" artykuł prof. Ryszarda Gryza, który ukazał się na łamach Tygodnika Powszechnego



Przeczytaj inne teksty z

### **Teologii Politycznej Co Tydzień nr 8: "Interrex Wyszyński"**

14 sierpnia 1980 r. fala strajków objęła Wybrzeże, a w Stoczni im. Lenina w Gdańsku powołano do życia Międzyzakładowy Komitet Strajkowy z Lechem Wałęsą na czele. Tak władza, jak i opozycja, zostały zaskoczone zasięgiem wstrząsu. Przy braku obietnicy bezpośredniej pomocy z ZSRR przywódcy PZPR zostali skazani na pertraktacje z komitetami strajkowymi.

W pierwszej fazie strajków kluczową rolę odegrali biskupi ordynariusze Lech Kaczmarek w Gdańsku i Kazimierz Majdański w Szczecinie. Pod naciskiem władz biskup Kaczmarek wpływał na podległe mu duchowieństwo, aby homilie nie podburzały strajkujących. Jednocześnie utrzymywał stały kontakt z władzami, popierając

zwolenników dialogu z protestującymi. Nie wiadomo, w jakim stopniu posunięcia ordynariusza były rezultatem jego przemyśleń, a w jakim inspiracją prymasa. Z pewnością były z nim konsultowane, gdyż prymas podjął już wtedy próbę nawiązania bezpośrednich kontaktów ze strajkującymi za pośrednictwem zaufanego współpracownika, doktora Romualda Kukołowicza. Informował on m.in. o wpływie na najbliższe otoczenie Lecha Wałęsy takich osób jak Tadeusz Mazowiecki czy Bronisław Geremek. „Nie ulega jednak wątpliwości – pisze Jan Żaryn, historyk z Instytutu Historii PAN – że istniała pewna nieufność cechująca relacje Wyszyński – »Więź« i KIK, a przede wszystkim Kościół – KOR. Rola Kukołowicza nie ograniczała się zatem do zmanifestowania wśród robotników obecności prymasa, ale także – jak się wydaje – do wspierania obecności Kościoła i jego wizji w rodzącym się na Wybrzeżu ruchu »Solidarność«”. W tych przedsięwzięciach widać było troskę, by nie doszło do powtórzenia sytuacji z Grudnia ’70.

Szybko zareagował na rozwijający się pracowniczy bunt papież Jan Paweł II. W liście do prymasa z 20 sierpnia wyraził wsparcie dla strajkujących: „Modłę się, by raz jeszcze Episkopat z Prymasem na czele (...) mógł wspomóc naród w jego walce o chleb powszedni, sprawiedliwość społeczną i w obronie jego nienaruszalnych praw do własnego życia i rozwoju”. Komentarz Biura Politycznego KC PZPR z 23 sierpnia sugerował podział wśród hierarchii. „Papież przysłał list do Wyszyńskiego – stwierdził Stanisław Kania – solidaryzujący się ze strajkującymi. Wyszyński zachowuje się poważnie (homilia w Wambierzycach). Biskupi mają zlecić księżom niewystępowanie przeciwko władzy”. Uzupełnił tę wypowiedź Edward Gierek: „Sytuacja jest znana. Nie ma co dyskutować. (...) Toczy się walka o być lub nie być socjalizmowi”.

Biskupów zaskoczyło tempo wypadków; byli zaniepokojeni groźbą radzieckiej interwencji. Dramaturgię wydarzeń potwierdza zachowanie Gierka, który po powrocie z ZSRR nie mógł zapanować nad sytuacją. Najwidoczniej przeżywał załamanie i wieczorem 24 sierpnia wysłał Kanię z prośbą do prymasa, aby przybył na rozmowę. Prymas, mimo początkowej nieufności, udał się na spotkanie z I sekretarzem. Jak się okazało, był on tak przerażony sytuacją, że podobno „płakał i wtulił głowę w pierś Prymasa” [Peter Raina, *Kościół w Polsce 1981–1984*, Londyn 1985, s. 134]. Prymas dał mu do zrozumienia, że „cały Kościół Polski z Episkopatem na czele popiera żądania robotników”. Sugerował także Gierkowi, aby osobiście udał się do Gdańska.

Wspomniane spotkanie „na szczycie” odbyło się 25 sierpnia, tj. na drugi dzień po odwołaniu Babiucha i objęciu premierostwa przez Józefa Pińkowskiego, kiedy władze alarmowały o zagrożeniu zewnętrzną interwencją.

Podczas obrad Biura Politycznego PZPR 26 sierpnia Kania odczytał fragmenty kazania prymasa Wyszyńskiego, które miał on wygłosić o godz. 11 na Jasnej Górze i stwierdził: „nie jest zdecydowanie zaangażowane, ale ton uspokajający”. Zdzisław Grudzień zaproponował nawet, aby zostało opublikowane, gdyż „wzywa do spokoju”. Zdania były podzielone jedynie w kwestii, czy należy publikować partyjne oświadczenie i kazanie Wyszyńskiego razem, czy też osobno. Partia widziała w prymasie sojusznika, jedynie Jaruzelski proponował, aby w przypadku pomyślnego przebiegu rozmów Jagielskiego i Barcikowskiego w Gdańsku i Szczecinie „nie dawać w TV wystąpienia Wyszyńskiego”.

## **Wezwanie do dojrzałości**

Prymas Wyszyński zdecydował się na zabranie głosu kilka dni przed podpisaniem porozumień społecznych – w kazaniu wygłoszonym na Jasnej Górze 26 sierpnia stwierdził m.in.: „W tej chwili przyszła na naszą Ojczyznę godzina rachunku sumienia. Jeżeli budzi się w nas świadomość odpowiedzialności za Naród, to musi się z tym wiązać poczucie odpowiedzialności za życie każdego z nas, za życie naszej rodziny, całego Narodu i Państwa. (...) Odpowiedzialność jest więc wspólna. Dlaczego? Bo wspólna jest i wina”. Prymas przyznawał, że przedstawiane żądania są zazwyczaj słuszne, ale ich wykonanie należy rozłożyć w czasie. Jednocześnie wezwał strajkujących do spokoju i pokoju oraz „dojrzałości narodowej i obywatelskiej”. Władze podchwyciły ten fragment, nieoczekiwanie emitując okrojoną homilię w ogólnopolskim radiu, notabene po raz pierwszy od grudnia 1956 r. Celem było przeciwstawienie Kościoła strajkującym robotnikom. Przemilczano inny aspekt wypowiedzi prymasa, zwracający uwagę na „propagandową ateizację, która podrywała więź i siłę kulturalną milenijnego narodu”. Strajkujący odebrali wystąpienie prymasa jako wezwanie do umiaru i zaprzestania akcji. Niektórzy wręcz uznali, że prymas stanął po stronie rządu.

W mediach nie wspomniano też o uchwalonym równocześnie komunikacie Rady Głównej Episkopatu, poświęconym sytuacji w kraju i wspierającym postulat swobodnego zakładania związków zawodowych.

Generalnie jednak poparcie udzielone przez Kościół dla postulatów strajkujących miało charakter ograniczony. Prymas Wyszyński akcentował konieczność odnowy narodu, łącznie z odnową sumień i poczucia odpowiedzialności moralnej.

### **Legalizacja NSZZ „Solidarność”**

Jesień 1980 r. stanowiła okres dużej aktywności osiemdziesięcioletniego prymasa. Szóstego września kard. Wyszyński przyjął delegatów związkowców z Lechem Wałęsą na czele. We wspomnieniach Wałęsy znaleźć można wymowną relację z wypowiedzi prymasa [L. Wałęsa, „Droga nadziei”, t. 2, Warszawa 1989, s. 8-9]: „w gwałtownych przemianach społecznych grozi zawsze niebezpieczeństwo i pokusa nadmiernego skupiania się na rozgrywkach personalnych. (...) Nie idzie o to, aby wymieniać ludzi, tylko o to, aby ludzie się odmienili, aby byli inni, aby, powiem drastycznie, jedna klika złodziei nie wydarła kluczy od kasy państwowej innej klice złodziei. Idzie o odnowę człowieka”. Prymas wyraźnie sugerował, że należy brać pod uwagę aspekt ludzki w przemianach, który obejmować musiał również przeciwników z kręgu komunistycznych władz.

21 października Wyszyński spotkał się z nowym I sekretarzem Kanią, z którym omówił napiętą sytuację w kraju. Prymasa niepokoiło m.in. zwlekanie z formalną legalizacją NSZZ „Solidarność”. Otrzymał jednak

zadowalające zapewnienie i 23 października udał się do Rzymu, gdzie odbył kilka rozmów z Janem Pawłem II. Wrócił 10 listopada, tj. w dniu rozprawy sądowej w sprawie rejestracji NSZZ „Solidarność”. W dniu pomyślnej decyzji sądu spotkał się z Wałęsą oraz innymi przedstawicielami „Solidarności”.

Władze nadal traktowały Kościół w sposób instrumentalny. Ustępstwa miały bardzo ograniczony charakter, a organa bezpieczeństwa kontynuowały prace operacyjne. Funkcjonariusze SB starali się objąć kontrolą relacje duchownych z przedstawicielami opozycji. Trzeba przyznać, że w opinii Departamentu IV z października 1980 r. znalazły się dość obiektywne stwierdzenia o tym, że Kościół pragnął rozwiązania konfliktu na drodze porozumienia: „Kardynał Wyszyński i biskupi uspokajają nastroje. (...) Kościół nie był i nie jest zainteresowany pogłębianiem się kryzysu, obawiając się, że wymknie się on spod kontroli i doprowadzi do poważnych zaburzeń w kraju” [H. Dominiczak, *Organy bezpieczeństwa PRL 1944–1990*, Warszawa 1997, s. 315].

Istotnym wątkiem wynikającym z oceny sporządzonej w MSW na początku 1981 r. jest stwierdzenie, że Kościół widział w „Solidarności” siłę, która odpowiednio stymulowana mogła spowodować dalsze wzmocnienie jego pozycji. Stąd wynikał – zdaniem SB – brak zainteresowania prymasa Wyszyńskiego dla pogłębiania kryzysu i przekształcenia „Solidarności” w organizację polityczną.

Tymczasem „Solidarność” przybierała kształt masowego ruchu społecznego, czego podzielony aparat partyjny nie przewidywał. Kania, mimo poważnych sygnałów ze strony konserwatystów partyjnych domagających się siłowego rozprawienia ze związkiem, dość długo grał

na zwłokę. Jednak co najmniej od „posiedzenia na szczycie” przywódców bloku wschodniego w Moskwie 5 grudnia 1980 r. liderzy PZPR mieli świadomość, że interwencji radzieckiej nie będzie – co wykorzystali w bieżącej grze politycznej. W tych okolicznościach Kościołowi przypadła rola rozjemcy.

Partii zależało na pogłębianiu podziałów wewnątrz „Solidarności”. Kania uważał za korzystne informacje przedstawione przez szefa MSW Mirosława Milewskiego, który uznał, że dyrektor Biura Prasowego Episkopatu ks. Alojzy Orszulik na konferencji prasowej dla dziennikarzy zagranicznych 13 grudnia 1980 r. ostro skrytykował KOR i Jacka Kuronia za ambicje polityczne i działanie na szkodę interesów państwowych i narodowych. Minister Milewski interpretował to wystąpienie jako atak na przeciwników PZPR i wręcz zgodę na aresztowanie Kuronia. Inni wysnuwali wniosek, że należy pomóc Wałęsie, mającemu autorytet w Kościele, w celu wyraźnego oderwania „Solidarności” od związków ze środowiskami KOR-owskimi.

Ważnym akordem kończącym 1980 rok było wspólne uczestnictwo przedstawicieli rządu, Episkopatu i NSZZ „Solidarność” w obchodach rocznicy Grudnia '70. W czasie uroczystości ku czci poległych dziesięć lat wcześniej stoczniovców, reprezentanci rodzin poległych odsłoniли pomnik, znicz zapalił Wałęsa, a w imieniu władz województwa gdańskiego przemawiał I sekretarz KW PZPR Tadeusz Fiszbach. Mszę celebrował kardynał Franciszek Macharski, homilię wygłosił bp Kaczmarek, a bp Bronisław Dąbrowski odczytał telegram od Jana Pawła II. Wydawało się, że trzy siły społeczne („Solidarność” – Episkopat – Rząd) utwierdziły się w przekonaniu o nieodzowności dialogu.

Najwyżsi dostojnicy Kościoła utrzymywali stały kontakt z przedstawicielami związkowców. Prymas przyjął 5 stycznia 1981 r. delegację „Solidarności” regionu Mazowsze, a dziesięć dni później Jan Paweł II udzielił audiencji przywódcom „Solidarności” z Wałęsą na czele. Papież wyraził zadowolenie z rejestracji „Solidarności”, a wizyta wzmocniła pozycję tej formacji także na arenie międzynarodowej.

### **Między Wałęsą a Jaruzelskim**

Nowy premier – gen. Jaruzelski, który zastąpił odwołanego Józefa Pińkowskiego, apelował o 90 dni spokoju i przestrzegał przed konfrontacją. Jednak 19 marca władze sprowokowały tzw. kryzys bydgoski, co wywołało strajki ostrzegawcze w całym kraju. Powstała groźba strajku generalnego. Przedstawiciele Kościoła starali się nie dopuścić do otwartego konfliktu. Prymas w krótkim wystąpieniu pt. „Słowo na Mszę świętą radiową” z 22 marca zaapelował do obu stron o wypracowanie wzajemnych praw i obowiązków. Były to ważne słowa, bowiem napięcie wzrosło do poziomu z sierpnia 1980 r.

Prymas kilka razy mówił o groźbie ingerencji „czynnika zewnętrznego” w polskie sprawy. Wygląda na to, że uległ blefowi liderów PZPR. Gen. Jaruzelski stwierdził, że część związkowców zmierza do przejęcia władzy i stąd silniejsze zagrożenie. Proponował, aby „wyczerpać absolutnie wszystkie środki” dla pozytywnego odbioru przyjętej przez

partię linii postępowania. Nie wykluczał rozmowy Kani z Wałęsą, za konieczną uznał rozmowę z kard. Wyszyńskim, do odbycia której został zresztą wyznaczony.

Negocjacje zbliżyły strony do kompromisu, a presję na Wałęsę wywierał m.in. przedstawiciel prymasa Kukołowicz. Dnia 26 marca 1981 r. prymas spotkał się z gen. Jaruzelskim w związku z wydarzeniami w Bydgoszczy. Prymas upomniał się o interesy zawodowego ruchu chłopów i wyraził obawy o konsekwencje niebezpiecznego kierunku działalności niektórych działaczy „Solidarności”. Była to ostatnia rozmowa o charakterze politycznym z przedstawicielami władz, jaką przeprowadził prymas Polski. Dwa dni później spotkał się z Wałęsą i innymi przywódcami „Solidarności”. Wtedy też Jan Paweł II skierował do Prymasa Polski orędzie „Porozumienie, dialog, wytrwałość”. 30 marca komisja Rakowski-Wałęsa wypracowała układ, a „Solidarność” odwołała planowany strajk generalny.

Przestrogi prymasa Wyszyńskiego były szczególnie ważne w momentach ostrych spierć pomiędzy rządem a „Solidarnością”. 28 marca 1981 na spotkaniu z delegacją związku (był w niej także Wałęsa) padły słowa dramatycznego apelu o indywidualną odpowiedzialność: „Gdyby w wyniku jakichkolwiek zaniedbań z mojej strony, albo też nieodpowiednich posunięć, zginął chociaż jeden Polak, chociaż jeden młody chłopiec, nie darowałbym sobie tego nigdy. Tak myślę ja. A sądzę, że i każdy z Panów tak myśli (...). I dlatego też myślę, że gdybyśmy przeciągnęli strunę wysuwając nasze postulaty, moglibyśmy później bardzo ciężko żałować następstw, które ściągnęliśmy na Polskę”. Prymas poprzez to kolejne spotkanie z przywódcami NSZZ

„Solidarność” afirmował cały ruch, a równocześnie krytycznie oceniał metody działania związkowców i ostrzegał przed stymulacją przez czynniki międzynarodowe, których bliżej nie określał.

W radiowej transmisji nabożeństwa z 22 marca odczytane zostało „Słowo” prymasa, w którym wezwał społeczeństwo do zachowania „spokoju, równowagi i odpowiedzialności”, natomiast władzę – do „szacunku dla całości fizycznej i duchowej każdego obywatela”.

## **Sytuacja „W”**

Ważne wydaje się wspomnienie kardynała Wyszyńskiego z rozmowy z Wałęsą: „Panu Lechowi Wałęsie tłumaczę: W ciągu tych kilku miesięcy zrobiliście tak wiele, że najbardziej sprawna polityka nie zdołałaby tego uczynić, czego wyście dokonali. Dziękujcie Bogu za to. Musicie teraz uporządkować swoją organizację, umocnić się, stworzyć dobre aparaty administracji związkowej, przeszkolić ludzi do tych zadań, dać im wykształcenie z zakresu polityki i etyki społecznej, polityki rolnej, kodeksu pracy, wszystkich obowiązków i praw, które ten kodeks nadaje. I dalej pracować. Przyjdzie czas, wpierv czy później, że nie tylko postulaty społeczno-zawodowe, ale i inne będą na pewno osiągnięte przez potężny ruch »Solidarności«. Na pewno to osiągniecie! Błogosławię Was i wasze godziwe poczynania”. Słowa te potwierdzały jednoznacznie przychylny stosunek prymasa do ruchu odnowy społecznej.

Państwowy aparat bezpieczeństwa przygotowywał jednak własny wariant rozegrania sytuacji. Wśród akt z klauzulą „Tajne spec. znaczenia” znajdujemy dokument pt. „Plan działań Departamentu IV MSW i jego odpowiedników w terenie na wypadek sytuacji »W«”.

Na podstawie analizy dotychczasowej postawy hierarchii zakładano, że Kościół „generalnie będzie oddziaływał łagodząco na nastroje społeczne”. Chciano zapewnić sobie dopływ „wyprzedzającej informacji” o zamierzeniach Episkopatu, informacje o „stanowisku, jakie te gremia zamierzają zaprezentować publicznie wobec władz »Solidarności«”. Zamierzano wpłynąć na biskupów, by zakazali księżom „wspierania ekstremistów z »Solidarności« i grup antysocjalistycznych” oraz wygłaszali uspokajające kazania. O wyjątkowym wyrafinowaniu planowanych prac operacyjnych świadczy fragment zakładający „rozwięcie działań na wypadek odejścia kard. Wyszyńskiego, zapewniających możliwość modelowania stanowiska i polityki Episkopatu w pożądanym dla władz kierunkach”.

Pierwszy komunikat o poważnej chorobie prymasa Wyszyńskiego opublikowany został 15 kwietnia. Podczas jej trwania prymas przeżył jeszcze sukces swych wielomiesięcznych trudów i starań – 12 maja zarejestrowano NSZZ „Solidarność” Rolników Indywidualnych. Następnego dnia otrzymał wstrząsającą wiadomość o zamachu na życie Jana Pawła II. Wczesnym rankiem 28 maja 1981 r., po trzydziestu trzech latach prymasowskiej służby Kościołowi i Ojczyźnie, Prymas Tysiąclecia zmarł. Pogrzeb miał charakter religijno-patriotycznej manifestacji.

## **Mediator i roztropny sojusznik**

Dzięki postawie prymasa Kościół stał się czynnikiem łagodzącym napięcia na linii „Solidarność” – władze PRL. Te ostatnie wielokrotnie wykorzystywały jednak kościelne mediacje do własnych celów, a działalność Kościoła poddawana była drobiazgowemu nadzorowi ze strony wyspecjalizowanych organów.

Zasadność robotniczych protestów uznawała sama władza, ale nie wszyscy z jej kręgów opowiadali się za podpisaniem umów społecznych – byli również zwolennicy siłowego rozwiązania konfliktu. W tych okolicznościach prymasowi, jako depozytariuszowi narodowej tożsamości, przypadła do odegrania trudna rola mediatora. Nie mógł pozostać na uboczu. Demokratyzacja systemu była szansą na stworzenie korzystniejszych warunków funkcjonowania Kościoła, a drogą do jej ewentualnego osiągnięcia był dialog władz i opozycji. Polską racją stanu było, aby ów dyskurs prowadzić, a prymas podtrzymywał go w chwilach krytycznych. Także po to, by zapobiec kolejnemu rozlewowi krwi.

Prymas miał za sobą ponad trzydziestoletnie doświadczenie koegzystencji z systemem komunistycznym. Aktywnie uczestniczył więc we wszystkich przedsięwzięciach, które tonizowały różne fazy konfliktu. Stąd odpowiedź na pytanie: „czy prymas był mediatorem czy sojusznikiem?” wydaje się dość prosta. Przynajmniej jeśli chodzi o

funkcję mediacyjną, gdyż ta była oczywista. Bardziej skomplikowana jest sprawa ustalenia stopnia sojuszu ze stroną opozycyjną w sporze z władzami. To, czy prymas był w danym momencie sojusznikiem sił wolnościowych, zależało od realności stawianych żądań lub możliwości skutecznej pomocy.

Prymas Wyszyński – pełniąc rolę pierwszego doradcy wolnych związków – wyrażał liczne zastrzeżenia co do racjonalności wysuwanych przez nie postulatów. Choć jego sugestie i rady często nie były wykorzystywane, różnice zdań dotyczyły nie tyle celów wolnościowych – narodowych i społecznych, ile metody i tempa działania. Bezdyskusyjnym pozostaje, że dzięki arbitrażowi prymasa – podczas genezy i w okresie legalnego istnienia „Solidarności” – części konfliktów uniknięto, a niektóre zminimalizowano.

*prof. Ryszard Gryz*

Artykuł przedrukowany dzięki uprzejmości Tygodnika Powszechnego



**TEOLOGIA  
POLITYCZNA  
CO TYDZIEŃ**

Interrex  
Wyszynski

Nr 8/2016

Michał Białkowski  
Ryszard Gryz  
Jerzy Koperek

Rafał Leska  
Paweł Milczarek

Barthomej Noszczak  
Paweł Słobosiński

Anna Derota Węciak  
Robert Wyszynski  
Sławek Wyszynski